**Numer 25.** **Lwów dnia 31. Stycznia 1871 — Wtorek.** **Rok III.**

**Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych**

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złt. 20 ct

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 silbgr — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

# UNJA

„*Diligite homines, interficite errores.*“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Preibatscha w Ostrowiu **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac Katedralny l. 31. Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w Rynku.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

*Lwów, 31. stycznia.*

(Sprawy bieżące).

Delegacya Rady Państwa załatwiła na sobotniem posiedzeniu zamknięcie rachunków i kredyt dodatkowy pro 1868 w myśl wniosków wydziału.

Na posiedzeniu delegacyi węgierskiej toczyły się szczegółowe rozprawy nad ordinaryum wojskowem. Podwyższenie płac oficerów sztabowych i zwiększenie etatu kawaleryi przyjęto. Dalej uchwalono wniosek, aby od najbliższej rekrutacyi począwszy węgierskie wojska przydzielano wyłącznie do węgierskiej artyleryi. Petrovay wnosi, by zmusić konsorcyum Skenego do dotrzymywania zobowiązań. Wahrmann chce, aby kontrakt ze Skenem względem dostaw dla wojska albo całkiem zniesiono, albo też zmieniono i nie robiono odtąd nowych zamówień u Skenego.

*Pesti Naplo* zwraca uwagę na różnicę zachodzącą między oświadczeniami barona Orczy jako zastępcy hr. Beusta w węgierskiej delegacyi, a mową p. Andrassego o stosunku monarchii austro-węgierskiej do Niemiec. Hr Andrassy powiedział między innemi, że dążenie Austryi do przyjaźnych stosunków z sąsiedniemi Niemcami jest rzeczą całkiem łatwą do pojęcia, i że Austrya tylko wtedy zboczyłaby z drogi aliansu pruskiego, gdyby dłuższe pozostanie na tej drodze okazało się niepodobieństwem. Podczas gdy bar. Orczy wystąpił chociaż nie wręcz, przeciw tym, którzy chcą aliansu z Prusami za każdą cenę, uznał hr. Andrassy za stósowne dać wyraz swym niemieckim sympatyom choćby tylko dlatego, aby przeciwważyć stanowisku całej węgierskiej prasy, która projektowane przymierze z Węgrami przyjęła całkiem obojętnie. Zresztą organ deakistowski sądzi, że hr. Andrassy jest motorem przymierza prusko-austryackiego. Zaś myśl przemówienia bar. Orczy jest następująca: Nasza polityka jest polityką pokoju; jeżeli więc szukamy aliansu, to nie dlatego, byśmy mieli na celu jakieś zdobycze, lecz jedynie w tym celu, aby przeszkodzić przyjściu do skutku aliansu, który mógłby przeciw nam zostać zawartym.

W kołach liberałów narobiło wielkiego hałasu wydalenie z Austryi niejakiego Zimmermanna, redaktora *Freiheit*.

Rada gminna w Gracu (gdzie wydalony przemieszkiwał) uchwaliła rezolucyą, protestującą przeciw wydaleniu, i żądającą zniesienia rozporządzenia z 3. maja 1853, na którego podstawie wydalenie nastąpiło.

---

Za przykładem dam rzymskich podpisują panie naszego miasta następujący adres:

*Ojcze Święty!*

Ufne, iż w obec Twojego tronu, jak w obec tronu Tego, którego jesteś Namiestnikiem na ziemi, równą wagę i jednakie mają znaczenie uczucia płynące z głębi duszy, czy one pochodzą od potężnych, czy od słabych, czy je poprzeć zdolen czyn męski, czy tylko modlitwa niewiast — powstrzymać już dłużej niemożemy nadmiaru boleści i goryczy, jakim serca nasze przepełniły krzywdy i gwałty przeciw Tobie Ojcze Święty i Stolicy Apostolskiej zwrócone.

Zanosząc do Ciebie Ojcze Święty skargi nasze i żale, zdaje nam się że słyszymy słowa Zbawiciela do niewiast płaczących pod krzyżem: „Zaprawdę powiadam wam, nie płaczcie nademną ale płaczcie nad sobą, córki Jerozolimy!“

Stojąc u podnóża tego krzyża, który przyjąłeś Ojcze Święty za miano i godło dla siebie (*crux de cruce*) nie płaczemy nad Tobą, ale płaczemy nad sobą, nad całem chrześciaństwem, nad narodami i rodzinami katolickiemi, bo śród nieszczęść własnego naszego narodu ostatni, a najdroższy skarb po przodkach odziedziczony, wiara nasza, na grabież wystawiona świętych praw Namiestnika Chrystusowego!

Im bardziej jesteś krzywdzonym i prześladowanym, tem goręcej, z Tobą Ojcze Święty, jednoczyć się powinny serca wierzących.

Niewiasty polskie, mając sobie zwierzone od Boga posłannictwo przechowania w rodach i domach naszych i przekazania pokoleniom, jako matki i żony gorącą wiarę ojców naszych, cnoty ich chrześciańskie, jedynie w zupełnem zespoleniu z uciśnionym Następcą Piotra Świętego, w przejęciu się świętym Twoim przykładem czerpać możemy siłę do wypełnienia tego posłannictwa kobiety chrześcianki!

Śród ciężkich dopustów i wzrostu potęgi zła, Twoja jedynie postać zdolna wlać otuchę i nadzieję do wytrwania!

Przedwieczny, jak niegdyś oddał boskiego swego Syna na męczarnie dla odkupienia i zbawienia ludzkości, tak dziś spuszczając na grzeszne narody ciężkie plagi i Ciebie Ojcze Święty, przedstawiciela Swego na ziemi, oddaje na ofiarę w ręce tych, którzy nie wiedzą co czynią.

Jeśli największą jest pociechą w dolegliwościach życia doczesnego, że Bóg sam się skazał na nasze cierpienia i nieśmiertelny zniósł śmierć, aby ją ludziom uświęcić, to w obecnej epoce krzywd, zbrodni i bezprawia rozpostartego pośród narodów nie mogą trwożyć serc wierzących te gromy, które uderzają na kościół, bo Bóg na wieczystej wsparty kościoła Piotrowego epoce, odstąpić go śród burzy nie może. Ciebie powoławszy i panowanie Twoje, Ojcze Święty, wzniosłszy do szczytu chwały, wielkości i świętości, ukoronuje je Wszechmocny zwycięztwem i tryumfem!

Dźwigając Stolicę Świętą z ucisku, umiłuje się i nad chrześciaństwem, a prześladowania znoszące za swą wiarę, katolickie narody pocieszy!

O co błagać najlitościwszego nigdy nie przestaniemy.

---

## Pius IX., a pokój europejski.

*Journal de Bordeaux* ogłasza list Papieża pisany w listopadzie do arcybiskupa z Tours, w którym to liście Ojciec św. wzywa obie strony wojujące do zawarcia pokoju. Nie wiadomo, jaką odpowiedź ten list wywołał; widocznie jednak pozostał bez skutku, gdyż wojna trwa dalej.

Podajemy tu dosłowne brzmienie tego wspaniałego pisma, które tak wybornie charakteryzuje Najwyższego dostojnika katolickiego kościoła:

Pius IX. Papież.

Czcigodni bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Pomimo bolesnego i codzień trudniejszego położenia, w jakie złość ludzka Nas i tę Stolicę Apostolską wtrąciła, nie możemy nie pamiętać o nieszczęściu i cierpieniach, które Francyę w tej chwili tak strasznie nawiedzają. Z wdzięcznością pomni świetnych dowodów poddaństwa i dziecięcej miłości, które ten wielkoduszny naród dawał Nam przy każdej sposobności nawet w Naszych największych utrapieniach błagaliśmy gorąco Boga miłosierdzia, aby Nam pozwolił poznać, w jaki sposób moglibyśmy za oddane Nam przez naród ten ważne usługi, uiścić mu się choć w części z długu wdzięczności, w jaki sposób moglibyśmy mu przyjść w pomoc w jego ciężkich doświadczeniach.

Gdyśmy tę myśl, którą duch Nasz żywo się zajmował, rozważali, przyszliśmy do przekonania, że nie masz dla Nas odpowiedniejszego i skuteczniejszego środka do okazania temu wielkiemu katolickiemu narodowi Naszej wdzięczności, jak idąc za popędem Naszej ojcowskiej miłości, starać się nakłonić go do myśli pokoju i tym sposobem dać mu możność powrócenia na łono pełnego szczęścia zupełnego spokoju.

Oby Bóg dał, czcigodni bracia, by Naszej małoznaczącej osobie użyczonem było przywieść do skutku tak zbawienne i przez wszystkich rozumnych budzi tak powszechnie pożądane dzieło! Wdzięczność Nasza dla Bożej łaskawości nie miałaby granic, gdyby Bóg raczył za pomocą Naszego urzędu i spółdziałania przywrócić Francyi tak wielkie dobro!

Lecz aby osiągnąć ten cel pożądany i tym tak nadto długo trwałym i srogim cierpieniom kres położyć, potrzeba, aby chętnie otworzono serca dla życzeń Naszej ojcowskiej troskliwości i odłożywszy na bok wzajemną nienawiść przyjęto z obu stron usposobienie zgody i wzajemnego zaufania. I któżby chciał Namiestnikowi Jezusa Chrystusa odjąć nadzieję, że tak prawowite życzenie zostanie spełnione, i tak wielkiej części Europy pokój powrócony? Dla tego udajemy się do Ciebie czcigodny bracie, który jesteś tytularnym biskupem miasta, w którem ma swą siedzibę część członków rządu kierującego losami Francyi.

Wzywamy Ciebie jak najusilniej, ażebyś z całą właściwą ci gorliwością pasterską podjął się zadania tego tak wielkiej wagi u członków tego rządu. Mamy nadzieję, że Twoi bracia połączą usiłowania swe z Twojemi i że poprą Ciebie w sprawie, która tak odpowiada ich powołaniu i ich cnocie, i w której o to chodzi, ażeby religii i ojczyźnie ważne wyświadczyć usługi.

Dlatego zabierz się bez zwłoki do dzieła, czcigodny bracie, wpływaj wymową na ludzi, szukaj pomocy w modlitwie, staraj się podniecić tak żywą i powszechnie znaną gorliwość biskupów Twych braci, i połącz się z nimi. My ze swej strony mamy nadzieję, że Bóg słowom Twoim siły udzieli, i że za Jego pomocą ich serca przejmą się wrodzoną szlachetnością, i że z miłości dobra powszechnego nie będą się wahać brać udział w naszych życzeniach i takowe wspierać.

A teraz, czcigodny bracie, z całą troskliwością Naszej Ojcowskiej miłości zwracamy prośbę do Boga, do Ciebie i do wszystkich innych biskupów Francyi, ażebyście nie zaniechali narodowi temu szlachetnemu, którego bohaterstwa nieszczęście nie zniszczyło i którego nieśmiertelnej sławy wojennej przyćmić nie zdołało, mądrej i poważnej rady udzielać, ażeby nie słuchał rad przewrotnych nauk, których celem jest przewrócenie porządku, a które rozszerzają ludzie anarchii, którzy się doń wcisnęli pod pozorem udzielania mu pomocy wojennej.

Rozszerzanie tych nauk nie może mieć innego skutku jak powiększenie niezgody, pomnożenie cierpień i opóźnienie tryumfu prawdziwej moralności i sprawiedliwości, która jedyną jest podstawą, na jakiej się ten sławny naród oprzeć może, ażeby przywrócić blask sławy przodków i takowy jeszcze nowemi promieniami powiększyć. Z drugiej strony wiemy, że na darmo, podejmowalibyśmy to dzieło, które uwagę naszę teraz zajmuje; gdyby Nasza dążność pokojowa nie miała dostatecznej podstawy w sprawiedliwości i wspa-

---

## Kronika lwowska.

(Maskarada w teatrze i na ratuszu. — Tarabanista z profesyi (*tarabanus tromtadraticus*). — Recepta na wzmocnienie nerwów. — Wielce korzystna propozycya dla p. A. E. Patryka. — Potwory z szóstej części świata).

Rzadko kiedy amatorowi maskarad nastręcza się we Lwowie, tak wyborna sposobność dogodzenia swemu gustowi i zaostrzenia daru domyślności i przenikliwości swojej jak w zeszłym tygodniu, nawiedzonym dwoma pamiętnemi maskaradami, z których pierwsza odbyła się w sali teatralnej kosztem nieszczęśliwych przyjaciół sceny narodowej, druga w ratuszu kosztem nieszczęśliwszej jeszcze przyszłej Rady miejskiej. Charakterystyczną cechą pierwszej z nich — pominąwszy tę niepraktykowaną dotąd na redutach lwowskich osobliwość, że właściciele paltotów, którzy przy wchodzie na salę redutową według zwyczaju zrezygnowali byli z ich posiadania, nad własne spodziewanie w towarzystwie ich powrócili do domu — było chyba to, że była to maskarada obchodząca się bez masek prawie, maski zaś wzięły sobie za zadanie obchodzić się o ile można tylko bez dowcipu, każdy z obecnych zaś poprzysiągł był sobie w duchu obejść się na przyszły raz i bez maskarady, i bez masek i bez ich dowcipu i pójść spać.

O wiele ciekawszą jednak była maskarada ta, która kilka dni temu odbyła się w ratuszu, tem bardziej że urządzeniem jej zajmowali się ludzie, znający się wybornie na maskowaniu.... Masek biorących w niej udział, było około 2.784 nie wliczając w to wielu innych, którzy albo już przychodzili bez masek albo zaraz na początku porzucili takowe, jak p Armatys. Ubiór był mniej więcej wszystkich jednakowy: popielate domino z dwoma długimi, sterczącymi przy głowie fontaziami, w kształcie uszów — i przedstawiał wyborcę miasta Lwowa Jeden z owych przyjaciół, oddający się specyalnie studyom historyi naturalnej, zapewniał mnie, iż czytał w jednem z dzieł dotyczących tej gałęzi umiejętności, jakoby między zwierzętami czworonożnemi znajdowało się jedno, posiadające pod względem zewnętrznej swojej postaci niesłychane podobieństwo do wyż wspomnionych maskowanych stworzeń, z tą tylko różnicą, że stworzenia te na plecach zamiast krzyża miały poprzylepiane ogromne listy, zapisane rozmaitemi nazwiskami. Listy te stanowiły niejako ich kartę legitymacyjną, jedyny przedmiot, dający pewną wskazówkę domysłom każdego, coby chciał wnosić z nich na charakter, kondycyę i zamiary istoty będącej właścicielem tej listy i pleców, na których była przylepioną. W tem właśnie polegała cała trudność, podniesiona bardziej jeszcze jednostajnością ubioru i masek, niedopuszczającą pewnego rozstrzygnięcia kwestyi, pod którą z nich kryje się kandydat na radcę a pod którą kandydat na burmistrza, na wice-burmistrza, sekretarza lub innego wydziałowego? Potrzeba więc było wiele przenikliwości aby zawsze i wszędzie umieć się zoryentować. A biada, biada każdemu, co nie znał tajemniczego języka list, co nie jest dość obeznanym z tajemnicami polityki lwowskiej, co posiada jeszcze tę naiwność, że sądzi ludzi, po tem, co mówią i — wierzy im! Taki bowiem musiałby naprzód uwierzyć temu, że wszystkie te istoty miały na myśli jeden cel spólny: dobro miasta i uszczęśliwienie jego, a potem wielu innym rzeczom, o których będzie miał jeszcze dość sposobności przekonać się, że zawierają w sobie tyle prawdy, co poprzednia.

I tak np. jeden z nich, tak przekonywająco przemawiać będzie za kandydaturą p. Smolki, nazwisko jego takiemi dużemi literami na liście wydrukowane pokazywać, że każdy łatwowierny przysięgnie, że ma przed sobą samego prezesa tromtadratów w całej okazałości jego — a to tymczasem tylko jeden z maluczkich wyznania tromtadratycznego, którego nazwisko tuż obok nazwiska mistrza stoi wydrukowane maleńkiemi literami, aby choć w małym formacie wnijść z nim razem do chwały ratuszowej. Wiele jeszcze innych podobnych przykładów mógłbym przytoczyć.

Otóż to wszystko należy do wyższej politki, i trzebaby dopiero przeglądnąć wszystkie roczniki *Gazety Narodowej* przynajmniej od r. 1867 zacząwszy, być na kilku posiedzeniach Towarzystwa demokratycznego, nauczyć się na pamięć kilka mów p. Dobrzańskiego, aby wiedzieć to, co już oddawna wie p. Dobrzański i p. Rewakowicz i p. Lam i p. Kulczycki, ale czego się dopiero domyśla p. Armatys.

Ale wróciwszy do maskarady, nie brak tam było i zgrabnych intryg i dowcipu i ostentacyi. A polega ona na tem.

U wejścia do ratusza stała jakaś istota, pojawiająca się zresztą zwykle przy podobnej sposobności, z ogromnym bębnem, oblepionym i naciągniętym numerami *Dziennika Lwowskiego* (na których, jak twierdzą znawcy lepiej się jeszcze bębni, niż na psiej skórze) i biła weń ustawicznie, akompaniując temu szlachetnemu instrumentowi z swej strony krzykiem takim, jak gdyby wspomniana istota postawiła to sobie za nieodwołalne zadanie zagłuszyć wszystkie przekupki nietylko w rynku, ale i na Halickiem i na Krakowskiem nawet. Ktoby nie uwzględniając chwalebnego celu tego przedsięwzięcia, czysto tylko ze stanowiska swoich drażliwych nerwów, śmiał jej postawić propozycyę, aby głos swój o pół tonu zniżyła, tego istota owa w tej chwili przekona, że jest obskurantem, „świętobliwo-karczemnym“ ultramontaninem, egoistą obojętnym na „kwestye polityczne, kwestye przyszłości lub widoków narodowych“ i obsypie gradem frazesów, przypominających wzorową stylistyką i elegancyą wyrażania artykuły polemiczne *Dziennika Lwowskiego*. Zuchwałemu śmiałkowi nie pozostaje więc nic innego, jak tylko cichutko wynieść się za drzwi i zapisać czemprędzej do Towarzystwa narodowo-demokratycznego, gdzie będzie miał dość sposobności wzmocnić swoje nerwy i przyzwyczajać je do powyższego sposobu obrabiania „kwestyj politycznych, kwestyj przyszłości lub widoków narodowych.“

Taka istota tarabaniąca, przez naturalistów: *tarabanus tromtadraticus* zwana, stanowiłaby wyborną akwizycyę dla menażeryi p. Abrahama Eliasza Patryka, owego genialnego Amerykanina, który obowiązuje się rządowi francuskiemu schwytać cesarza Wilhelma, Napoleona III. i Bismarka pod warunkiem, jeżeli mu ich rząd na własność odstąpi za sumę 200,000 dolarów. Powiada, że kazał już nawet sporządzić klatkę i najął śmiałego pogromcę do tych ludożerczych potworów. Otóż obok korzyści, jakąby odniósł p. Patryk z pomnożenia zbiorów swoich tak ciekawym jak powyższa istota egzemplarzem — przyrzekamy mu

niałym umyśle monarchy, który na polu działań wojskowych tak wielkie odniósł korzyści.

Nie wahaliśmy się, czcigodny bracie w przedmiocie tym napisać list do króla pruskiego i naszę dążność pokojową polecić jak najusilniej jego ludzkości. Nie możemy nic pewnego powiedzieć o skutku tego kroku; ta okoliczność jednak, że ten monarcha przy innych okazyach dobrą wolę względem Nas okazywał, pozwala nam oddawać się błogiej nadziei.

Poleć się zatem czcigodny bracie pomocy Najwyższego, i z całą starannością zajmij się tą ważną i naglącą misyą, którą ci zalecam, a możesz z tem większą łatwością i szybkością działać ile że w Twej biskupiej stolicy pełnisz obowiązki gościnności względem tych osób, do których masz się w Naszem imieniu udawać w sprawie pokoju tak godnej Twego czcigodnego powołania.

Ale ponieważ według Pisma św. ani ten coś może, który polewa, ani ten, który zasiewa, i ponieważ Bóg jedynie Nasze życzenia urzeczywistnieć może, dlatego musimy czcigodny bracie, rzucić się pełni ducha pokory i zaufania przed oblicze Boga i błagać jego boskie serce, niewyczerpane źródło litości i miłości, i z sercem skruszonem, gotowem do pokuty razem z wszystkimi wiernymi nieustannie wołać: Przepuść Panie, przepuść swemu ludowi!

Oczekując tego dobrodziejstwa, Boskiej litości dajemy Ci pełni miłości i z całego serca, jako pomyślną wróżbę poleconego Ci zadania i jako rękojmię Naszej szczególnej łaskawości, Nasze apostolskie błogosławieństwo Tobie, czcigodny bracie, i wszystkim wiernym katolickiego ludu francuskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 12 listopada 1870 roku, Naszego pontyfikatu dwudziestego piątego.

*Pius IX. Papież.*

---

# TEATR WOJNY.

**Paryż.** Telegram z Berlina pod d. 30. stycznia lakonicznie donosi, że obsadzenie wszystkich warowni paryskich odbyło się dnia 29. bm. bez żadnego wypadku. — Rojaliści francuscy jak powiadamia prywatna depesza z Brukseli, wydali manifest zapowiadający zlanie się obu linii Bourbonów. Bonapartyści wydali również manifest, który wykazuje, że restauracya cesarza jest socyalną koniecznością i jedyną rękojmią przeciwko propagandzie republikańskiej w Europie.

O wypadkach przed kapitulacyą Paryża podaje następne szczegóły telegram z Barcelony pod d. 27. stycznia: Wiadomości z Paryża do 28. stycznia wieczór przez balon „Torricelli" nadeszłe podają. *Journal officiel* pisze: Rząd uchwalił, że naczelne dowództwo Paryża na przyszłość będzie oddzielone od prezydentury rządu. Jenerał Vinoy zamianowany naczelnym wodzem Paryża. Tytuł i funkcye gubernatora Paryża są zniesione. Jenerał Trochu zatrzymuje prezydenturę rządu. Plakat jenerała Thomas z 23go b. m. w południe donosi, że garstka burzycieli wpadła ubiegłej nocy do więzienia Mazas i uwolniła ztamtąd wielu więźniów, a pomiędzy niemi Flourensa. Ci sami ludzie usiłowali opanować Merostwo 20 okręgu dla instalowania tamże powstania Proklamacya rządu odwołuje się do patryotyzmu gwardyi narodowej dla uśmierzenia burzycieli. Za pierwszem wezwaniem niechaj powstanie gwardya narodowa, a burzyciele będą bezsilni.

Poranek przeszedł dość spokojnie. Wszakże po południu zebrały się liczne, rozgorączkowane grupy na placu przed Hôtel-de-Ville. Dwie deputacye jedna po drugiej udały się do członków municypalności. Nikt nie spodziewał się zamachu, gdy 180 gwardzistów narodowych po większej części należących do 101 marszowego batalionu, przybyło, natychmiast rozsypało się na małe grupy, przyklękło i dało ognia do oficerów gwardyi ruchomej stojących u drzwi Hôtel-de-Ville.

Dano blisko sto strzałów, jeden oficer został ciężko raniony. Następnie gwardya ruchoma otworzyła drzwi i okna w Hôtel-de-Ville, dała ognia, poczem plac natychmiast został oczyszczonym. Powstańcy przedłużali strzelanie z poza rogów i z dwóch naprzeciw stojących domów. Bitwa trwała 20 minut. Zaraz potem nadbiegła gwardya republikańska, burzyciele pierzchli, straciwszy 5 zabitych i 18 rannych; około 40 wzięto jeńcem. O 4tej godzinie spokój przywrócono.

Proklamacya rządu rozlepiona na mieście mówi: Straszna zbrodnia spełnioną została przeciw ojczyznie i rzeczypospolitej, oswobodzono ludzi służących obcej sprawie, gdy nieprzyjaciel bombarduje, przelano krew gwardyi narodowej i armii dla zaspokojenia karygodnych namiętności. Rząd w obec Prusaków zmuszony był do surowego zgnębienia tego szalonego zamachu i do ścisłego wykonania prawa względem burzycieli. Rząd nie zachwieje się w swoich obowiązkach.

---

*Journal Officiell* z 23. b. m. ogłasza rozporządzenie znoszące do końca oblężenia kluby i sygnały wojenne.

Rozkaz dzienny jenerała Vinoy mówi: Rząd odzywa się do patryotyzmu mojego, nie mam prawa usuwać się, trudno to wprawdzie, lecz chcę do końca pozostać żołnierzem; przyjmuję to niebezpieczeństwo przekonany, że nie braknie armii i gwardyi narodowej poparcia obywateli, aby utrzymać porządek i dobro ojczyzny. Wszystkie dzienniki potępiają wczorajszy zamach powstańczy, niektóre żądają, aby winni surowo ukarani zostali.

Bombardowanie po lewym brzegu Sekwany i od strony St. Denis trwa ciągle. Ludność zachowała się zupełnie spokojnie, wszelka agitacya znikła. Na giełdzie nie ma żadnych czynności.

---

*Journal officiel* z d. 19. b. m. zawiera następne dokumenta:

*Rozkaz jeneralny.*

Dekret rządu narodowaj obrony polecił mi w nieobecności gubernatora Paryża jenerała Trochu, dowództwo nad oddziałami gwardyi narodowej, gwardyą ruchomą i armią, których zadaniem jest bronić Paryża, fortów i szańców. Od dzisiaj obejmuję to dowództwo. Dowódzca naczelny de Saint Denis, komendanci artylleryi, naczelnicy głównych sztabów narodowoj gwardyi i armii, wszyscy jenerałowie dywizyi i brygady, którym polecono wyższe dowództwo, komendanci fortów itd. przechodzą w skutek tego pod moje bezpośrednie dowództwo. We wszystkich więc kwestyach dotyczących tak ogółu jak i szczegółów obrony i służby, winni bezpośrednio do mnie się odnosić.

Naczelni dowódzcy artylleryi, szef głównego sztabu armii i gwardyi narodowej, jeden oficer głównego sztabu każdego cyrkułu, jenerał dowodzący 1szą dywizyą i intendent tejże dywizyi mają się dzisiaj zgromadzić w ministeryum wojny o godzinie pierwszej z południa. Zgromadzenie to złoży raport dzienny.

Paryż 19. stycznia

Minister wojny
gubernator Paryża per interim
Jenerał *Le Flô*.

---

*Daily Telegraph.* odebrał następną depeszę d. 20. bm. z Wersalu:

Dwadzieścia batalionów francuskich wyszło wczoraj z Mont Valerien. Powiodło się im odeprzeć przednie straże pruskie w Saint Germain i wyjść o jedną milę za Montretout. To stanowisko zajmowali oni przez dzień cały.

Artylerya niemiecka utrzymywała dobrze kierowany i morderczy ogień przeciw francuskiej piechocie, która przetrwała go z zadziwiającą stałością. Ze zmierzchem dnia rezerwy nie były jeszcze w odwrocie, spędziły tak noc całą. Francuzi stracili wczoraj w samych jeńcach 3.000 ludzi. Każdy z nich miał przy sobie na sześć dni wystarczające pożywienie.

Z przerwami kanonada trwała na wszystkich punktach, lecz zniskąd wycieczki nie było.

Walka rozpoczęła się na nowo z zachodem słońca i trwała żywo do rana. W końcu Francuzi musieli pójść w rozsypkę. Nie zdaje się aby chcieli nową urządzić wycieczkę. Stracili oni dwóch jenerałów. Niemcy mieli 250 rannych.

O południu spokój zapanował wszędzie. Rezerwowa artylerya, która brała udział w walce wczorajszej, powróciła na swe dawne stanowisko. Zupełna (?) porażka Bourbakiego, i pomyślne odparcie wycieczki wczorajszej dało powód, że w głównej kwaterze w Wersalu mają nadzieję, iż stolica w przeciągu dni kilku się podda

O drugiej godzinie z południa. Dziś rano między czwartą a piątą godziną Francuzi ostatecznie wyparci zostali z Montretout.

Jeńce koleją żelazną mają być wyprawieni do Niemiec. Tłum ich spółziomków zgromadził się na stacyi, z której oni odjeżdżać mieli i zbierał dla nich składkę; zgromadzenie stawało się groźnem i zostało rozproszonem przez korpus kawaleryi (!).

Landwera zajęła swoje pozycye jako oddział rezerwowy Bawarczycy rozpoczęli ruch swój by zająć stanowisko w linii otaczającej. Wszelkie niebezpieczeństwo jak na teraz zdaje się być dalekiem.

Przy końcu ceremonii d. 18. bm. następca tronu pruskiego chciał uklęknąć przed cesarzem niemieckim i ucałować jego rękę. Ale Wilhelm nie dozwolił mu tego i uścisnął go serdecznie.

Cesarska proklamacya do wojska sprawiła ogromne wrażenie. Wczorajsza walka trwała od godziny jedenastej przed południem przez noc całą, aż do dzisiaj rana. Oblężnicza artylerya działała nieustannie z dobrym skutkiem.

---

Wersal 20. stycznia.

Francuzi usiłowali wczoraj przełamać to żelazne otoczenie, w jakiem ich trzymają oblęgający. Urządzili wycieczkę z północy. Mogliśmy widzieć dym ciągły i słyszeć nieustanną kanonadę w tej stronie. Jednocześnie silny atak wymierzony był przeciw liniom zajmującym stanowisko przed Mont Valérien. Atak ten był tak silny i trwał tak długo, że Wersal drzał cały. Popłoch powstał w mieście; patrole przebiegały ciągle dla utrzymania porządku, baterye ustawione zostały na placu d' Armes. Wilhelm otoczony eskortą wyjechał konno z miasta i skierował się ku Saint-Germain. Następca tronu udał się w tą samą stronę; od rana huk dział stawał się coraz wyraźniejszym. Artylerya walczyła zapalczywie między Mont Valerien i Bougival na całej płaszczyźnie pomiędzy fortecą i la Celle-Saint-Cloud i niżej ku Sekwanie. Na wschodzie korpus z 18tu lub 20tysięcy Francuzów złożony wyszedłszy z Mont Valérien atakował 10tą dywizyę pruską i bataliony landwery, które trzymały je w szachu.

Inne francuskie oddziały wpadły na Montretout i zajęły tę pozycyę poniosłszy znaczne przy tem straty. Dalej jednak iść nie mogły, ponieważ pruscy strzelcy chwilowo odparci walcząc zacięcie i nieustępując doczekali się znacznych posiłków, za pomocą których odzyskali utraconą pozycyę. Wycieczka z Mont Valérien nie przyniosła więc żadnej stronie pożytku, bo stanowiska pozostały niezmienione. Mówią, że Francuzi stracili znaczną liczbę jeńców.

---

Margency 20. stycznia (rano).

Wczoraj wrzał straszny ogień w obrębie Saint-Cloud i Chaton. Główny atak Erancuzów skierowany był ku Bougival. Jednocześnie starali się oni z prawej strony obejść baterye de Saint-Cloud.

Francuzi rozpostarli się na obu pochyłościach wyżyny Valérien Ztąd atak skierowany był w południowo zachodniej stronie na Bougival i Chaton. Walczyła tu t lko dywizya artyleryi 4go korpusu, która idąc od Saunoir zajęła dominującą pozycyę między Bezons i Chaton, i oddała znakomitą usługę, przecinając pochód Francuzów z Courbevoie i Nauterre ku Rueil.

Walka trwała aż do zachodu słońca. Ostatecznie Francuzi z wielkiemi stratami odparci zostali. Baterie Mont Valérien, Corbevoie, Nauterre. strzelały żywo i bez przerwy by zakryć atak Francuzów.

Uczyniono też dywersye na Villa Evrard, Bezons i Argentueil ale bez żadnego z ich strony oporu. La Briche strzelała dziś mocno w kierunku d'Enghien.

W tej części opoźniono się nieco w działaniach oblężniczych, w skutek użycia kolei żelaznej na transport 16. brygady 4. korpusu udającego się do Saint Quentin, a który się składa z dwóch regimentów 66go i 87go. Brygada ta trzymaną była w rezerwie i przeznaczoną na posiłki dla jenerała von Goeben. W skutek jednak zwycięztwa odniesionego przez jenerała v. Goeben brygada ta powraca dziś wieczór na swoje stanowiska.

---

Margency 20 stycznia (wieczorem).

We wczorajszej wycieczce artylerya 4go korpusu straciła 4 ludzi i 6 koni. Francuzi uzbroili fort de la Briche 40stu działami z których tylko 12 jest większego rozmiaru i większej donioslości.

Wycieczką dowodził jenerał Trochu, powierzywszy wewnętrzne czynności gubernatora jenerałowi Le Flô.

Oto jest wykaz obronnych uzbrojeń, które Francuzi przeciwstawią bateryom niemieckim na wschodniej stronie: w forcie Rosny jako też w forcie Noisy 24 działowa baterya; Reduta de Laboissiere uzbrojona jest 48 działową bateryą, działa te ustawione są każdy w odległości 6 metrów od drugiego; linia ta ciągnie się ku północy gdzie jest baterya z nowemi działami sięgającemi na 700 kroków.

---

Margency 21. stycznia.

Dziś rano baterye niemieckie rozpoczęły ogień na forty okrężające Saint Denis. Uzbrojenia tych bateryj składają się głównie z oblężniczych dział używanych już przy bombardowaniu Mezieres.

Bateryj skierowanych ku Saint Denis jest dziesięć, liczą one około sześćdziesięciu dział. Ustawione są w następującym porządku:

Pierwsza baterya z 6 dział, znajduje się przed Saint Gratien, po prawej stronie linii kolei żelaznej de Rouen i skierowana jest przeciw la Briche; druga baterya składająca się z 24 dział jest bliżej ku Montmorency.

Trzecia znajduje się w la Charette prawie na przeciw Montmorency.

Czwarta niedaleko Pierrefitte, cztery baterye znajduje się na pochyłości za wsią Stains; między Garches i Dygny ustawiona jest dziewiąta; a opodal od Burget między tym punktem a Dygny wznosi się dziesiąta baterya. — O tych przygotowaniach Francuzi żadnej nie mieli jak się zdaje, wiadomości

---

Podajemy dalszy dyaryusz skutków bombardowania aż do 18. b. m. to jest wilii dnia, w którym załoga paryska przedsięwzięła ostatnią wycieczkę:

Od 16. do 17. b. m. Bombardowanie trwa w dzień i w nocy na przemian gwałtowniej lub słabiej. Niebezpieczna ta dla niektórych dzielnic sytuacya staje się stanem normalnym, który bynajmniej nie przestrasza ludności. Wychodźtwo ciągle się odbywa. Nie możemy donieść o wszystkich uszkodzeniach o jakich nam doniesiono. Przypisują baterýi w l' Hay granaty, które się najbardziej do centrum zbliżały. Ulica Gay-Lussac, ulica St Jacques, Panteon, Jardin des plantes i ogród luksemburski, są ciągle najbardziej narażone. Pożar zajął się w stajniach Kompanii powozów publicznych na avenue Segur, lecz nie było tam już koni. Granat padł wczoraj na schodach perystylu ministeryum handlu. Przedsiębrane są środki dla zapewnienia żywności, opału i pomieszkania dla mieszkańców opuszczonych dzielnic. Obliczają że około 400,000 mieszkańców przeszło do Cité i centrum miasta Z powodu bombardowania przeniesiono więzienie z Cherche-Midi do koszar na la Pepiniere, aresztów gwardyj narodowych. Plac Sorbony i Panteonu strzeżoną jest przez gwardyę narodową, która dozwala krążyć publiczności. Na pierwszy huk dział, winna ona nakazać opróżnienie miejsca, gdzieby ciekawym groziło niebezpieczeństwo. Z tego samego powodu omnibusy idące z Courcelles do Panteonu zatrzymują się od wczoraj w ulicy Souffiol. W sobotę o godzinie 10tej padł granat na ulicy Medicis o 20 kroków od bióra telegraficznego; 2 osoby odniosły rany, jedna niebezpieczną Stacya omnibusów po za Odeonem, natychmiast przeniesioną została na plac Odeonu. Quarteér latin przez cały dzień było bombardowane,

Od 17. do 18. Kollegium Rollin, które opuścili już studenci, szczególnych doznawało dotąd względów od granatów, dziś trzy padło na niego, które mocno uszkodziły gmach i w gruzy zamieniły meble komnaty, w której pękły. Bombardowanie które nieco zwolniało, znów nabrało siły w nocy z 17. na 18ty. Pociski ciągle biły w te same dzielnice. Największego spustoszenia doznała dzielnica Notre dame-des-Champs. Na 5 domów na bulwarze Montparnasse i na 7 domów w ulicy Rennes padły granaty, około 30 innych realności prywatnych zostało mniej lub więcej uszkodzonych. Na kilka gmachów i zakładów publicznych miotano granaty, między innemi na atynencye hotelu Inwalidów, magazyn win, Jardin des plantes, centralną piekarnię, która zdaje się być celem strzałów na jatki w Grenelle i dworzec kolei orleańskiej, gdzie padły trzy granaty wkrótce jeden po drugim. Ofiarami bombardowania z 17 na 18 byli: jedno dziecko zabite, dwoje rannych, 1 kobieta zabita, 7 rannych, 4 mężczyzn zabitych, 5 rannych.

---

**Północny teatr wojny.** Czytamy w dziennikach wychodzących w Cambray pod d 22. b. m.:

W piątek około drugiej godziny z południa oddział pruski z 200 ludzi, z piechoty i kawaleryi złożony i trzy działa mający, ukazał się w okolicy Masnières na gościńcu z Saint Quentin do Cambrai.

Około godziny trzeciej oddział ten wstrzymał się niedaleko paryskiego przedmieścia i z kilku punktów rozpoczął strzelać i ciskać granaty. Kilka tych pocisków padło po za wały nasze do miasta, ale szkód prawie żadnych nie uczyniło. — O godzinie piątej nasz rekonesans zmusił nieprzyjaciela do ucieczki, który zapowiedział swój powrót na dzień następny. Oddział ten skierował się przez Arras ku Douai i Cateise.

Wczoraj rekonesans liczący około pięciuset ludzi, a złożony ze strzelców, franktirerów i marynarzy wyprawiony został do Mesniéres. Mówią, że silny korpus Prusaków jest w Bertry.

Wczoraj około godziny piątej trzy granaty widocznie na prochownię skierowane, padło do wnętrza Cambrai. W ogóle bombardowanie nie wiele szkód czyni; rannych i zabitych mamy bardzo mało

---

Raport urzędowy o bitwie pod Saint-Quentin brzmi jak następuje:

Lille 23. stycznia.

Panie ministrze!

Mam zaszczyt przedstawić panu ogólny raport o bitwie pod Saint-Quentin.

Pojmując konieczność marszu naprzód, aby ułatwić wycieczkę z Paryża, kierowałem się od 16. bm. ku południo-wschodowi, chcąc obejść armię

---

nadto, iż nie potrzebuje płacić nam ani szeląga, owszem, jeśliby tego wymagała potrzeba, gotowibyśmy byli sami dopłacić mu jeszcze, byle nas zbawił od tak krzykliwego potwora. Bliższych szczegółów, tyczących się tej sprawy, zasięgnąć można pod l. 31 przy placu kapitulnym w redakcyi *Dziennika Lwowskiego*. Uprzedzamy jednak zacnego menażerystę, że klatka musi być nader silnie opatrzoną, a pogromca uzbrojonym nie w lekki pręcik, ale w porządny kańczuk — jest to bowiem zwierze nadzwyczaj niesforne i drapieżne.

W ogóle z zawiązania bliższych stosunków z miastem naszem, możemy p. Patrykowi, obiecywać wiele korzyści, mielibyśmy mu bowiem niejeden jeszcze ciekawy egzemplarz naszego chowu do odstąpienia, który mógłby obwozić po wszystkich pięciu częściach kuli ziemskiej i pokazywać za pieniądze jako *curiosum* z szóztej i nie odkrytej dotąd części świata — a ludzie dziwowaliby się i uwierzyliby mu. Któryżto bowiem z mieszkańców pomienionych pięciu części mógł powiedzieć, że widział już kiedyś coś podobnego, jeżeli nie należy do osadników miasta Lwowa, które mogłoby wygodnie być szóstą częścią, gdyby nie złość i upor geografów?

Trzeba się będzie koniecznie porozumieć w tej mierze z p. Abrahamem Eliaszem Patrykiem!

* * *

nieprzyjacielską i zagrozić linię de la Fére, Chauny, Nogon, Compiegne. Byłem pewny, że ściągnę na siebie siły olbrzymie nieprzyjaciela. Ale są okoliczności, wśród których potrzeba umieć poświęcić się. Pod Saint-Quentin spotkałem się z olbrzymią armią pruską ściągniętą z Reims, Laon, la Fére, Hain, Peronne, z Paryża, z Amiens i z Normandyi.

Jak to już donosiłem w depeszy mojej z d. 20. bm. armia północna, która dała dowody ogromnej waleczności, utrzymała się całkowicie aż do wieczora na stanowiskach swoich, które były bardzo dogodne; ale ciągłe przybywania świeżych sił nieprzyjacielowi, a ubytek i znużenie sił naszych, uczyniło koniecznym rozkaz odwrotu ku Cambrai.

Korpus jenerała Laeninte skierowany został na gościniec do Catean wiodący. Korpus jenerała Paulze d'Ivoy ku Catelet; a ja z kawaleryą obrałem drogę pośrednią do Montbreatain.

Natenczas weszli Prusacy do St. Quentin, dwoma drogami od strony la Fére i od strony Paryża.

Nieprzyjaciel pochwycił: 1o rannych; 2o mnóstwa ludzi którzy pod rozmaitemi pozorami pozostali w mieście zamiast stanąć na polu bitwy i wszystkich tych nieszczęsnych, którzy padając ze znużenia i głodu po czterech dniach forsownych marszów i dwóch dniach walki nie mogli należeć do odwrotu i przebyć jedenaście mil błotnistej drogi, w noc zimną i ciemną; 3o kilku wreszcie dzielnych żołnierzy, którzy w ariergardzie poświęcili siebie dla zasłonienia odwrotu.

Z tego składają się wojenne zdobycze i trofea pruskie. Nieprzyjaciel nie miał żadnych jeńców na polu bitwy i nasze dwanaście bateryi dywizyi i trzy baterye rezerwowe powróciły nietknięte.

Ponieważ w skutek sześciomiesięcznych walk i działań wojennych nasze cztery dywizye znacznie zmniejszone zostały, tak że każda zaledwie sześć lub siedm tysięcy ludzi liczyła, w walce pod St. Quentin mieliśmy zaledwie 25.000 żołnierzy.

Pierwsza armia niemiecka w skutek posiłków jakie odebrała, była przynajmniej w dwójnasób silniejszą.

Pomimo tych niepowodzeń mam nadzieję że armia północna zdoła za dni kilka złożyć dowody że i teraz jeszcze nie jest zniszczoną.

Racz przyjąć panie ministrze zapewnienie głębokiego mego szacunku.

Główno dowodzący jenerał armii północnej
(podp.) *Faidherbe*.

---

Czytamy w *Echo du Nord* z 24. bm. Dworzec kolei żelaznej w Arras dziś rano jak donoszą, opuszczony został przez Prrsaków.

Donoszą że na miejsce jenerała Robin dowódzcy dywizyi mobilów północy, o którym mówiono, że zniknął w bitwie pod Saint-Quentin, mianowany został pułkownik Isnor. Jenerał Robin został mianowany dowódcą obozu de Saint-Omer.

---

## Przegląd polityczny.

**Francya.** Wojna i przyszłość Francyi. *Revue des deux Mondes* z 1. stycznia 1871 r. zamieszcza następujący list znanego profesora p. Vitot, który tu w całości podajemy: (Ciąg dalszy.)

Nie myśl pan, abym żartował; teoryę tę potworną rozwija w niejednym okólniku pan Bismark w imieniu swego szlachetnego władcy. Nasz opór ich oburza! im to nie na rękę, że się bronimy. Dla nich rzeczą ludzką zdradzać ojczyznę, oddawać ją na zagładę wrogowi, lecz bronić jej do upadłego, zażarcie, to w ich oczach zbrodnia przeciwko ludzkości. — W ich oczach prawdziwym obowiązkiem narodu najechanego przez wroga (a przez Prusaków szczególniej), to obrona słaba, powolna, do tyla tylko wytrwała, aby zwycięzca mógł czem biuletyny zapełniać i mógł chwilę wybrać dla powrotu okryty wawrzynem i z koroną Karola Wielkiego. — Jakżeśmy śmieszni w naszej dumie? więc się nie chcemy uznać za zwyciężonych, nie chcemy zniżyć ostrza naszej szpady... przecież to są znane formuły pojedynku między ludźmi dobrze wychowanymi.. w pojedynku do pierwszej krwi tylko. O! zapomina król i kanclerz, że od września między nimi i nami już nie ma mowy o takim pojedynku... lecz, że walka jest na śmierć i życie, walka do ostatniego. — I któż doprowadził do tej ostateczności? Czy my może?

Pojmuję; już im to wszystko trwa za długo, jużby może chcieli sprawę zakończyć.. bo i zima niezwykle staje się ostra, a zresztą zdawało im się, iż na placu boju spotkają tylko Francyę cesarską, a tu przed nimi staje jakaś inna Francya. Rzeczywiście temu wszystkiemu pan Bismark nie chce jeszcze wierzyć. Wspomnienia z Biarritz widocznie mącą mu jasny pogląd. Jemu dziś potrzebaby było Francuzów z onej daty, pamiętnych o swoich zyskach, troskliwych o dobrobyt, uciekających przed rozruchami pod ramię zbawcy. — Gdzież dziś są ci Francuzi? co się z nimi stało? Albo się gdzieś ukrywają, — albo się przerodzili. Trudno to wszystko pojąć. — Pan Bismark umie jeszcze utaić swoje zdziwienie, królowi mniej się to dobrze udaje, i tu naiwność odnosi dziwny tryumf.

Czytałeś pan zapewne tę ojcowską odezwę z 6. grudnia króla do żołnierzy i zapewne musiały pana rozczulić ustępy tyczące się naszych włościan. — Czy można to pojąć?... Jak to chwytać za broń i porzucać „spokojne i ciche wiejskie zatrudnienia" taką troskliwością otaczane przez Prusaków.

A co, prawda, że piękna, kasarniana idylla?... jeżeli to nie oburza, to mogłoby pobudzić do śmiechu, gdybyśmy dziś śmiać się jeszcze mogli. — Nie zapominaj pan, iż to pisane było w grudniu, po pięciu miesiącach rozbojów. I naczelnik zbirów mówi do hordy swojej: „Miejcie zaufanie, bo sprawa wasza jest sprawiedliwą". Co pan powiesz na to słowo „sprawiedliwa" — to już przestaje być naiwnem, a staje się oburzającem. Do Sedanu niech będzie jak chce, pozwalam im mówić o sprawiedliwej ich sprawie, bo przynajmniej pozory są po ich stronie, powtarzam pozory tylko, bo gdybyśmy weszli do głębi rzeczy, toby się pokazało jawnie, że zaczepka wyszła nie z tej strony Renu -- i niemało jest na to dowodów tak w zręcznie uorganizowanem szpiegostwie, jako też i w gotowości zupełnej uzbrojenia. — Lecz pomijam to... i przyznaję, iż za niezręczność sternika okręt musi cierpieć.... i niech tak będzie; lecz po Sedanie rzeczy się zmieniły — i jak sama odezwa króla twierdzi — cała sprawa weszła na nowe tory; a więc ze zmianą sytuacyi, niech się i słowa zmienią.. i niech się to nie nazywa sprawiedliwością, co jest już rozbojem. — Dziwi mnie, iż pośród tej całej armii najezdzców nie znajdzie się jeden głos śmiały i niezależny, któryby się odezwał: „Wyznaj pobożny monarcho, iż od Sedanu ty jesteś napastnikiem, i że dziś idziesz tą drogą, którąś wczoraj zarzucał Francyi i przyznaj, że to twoja duma pcha nas do rzezi i mordów". (D. c. n.

— W chwili, kiedy jarzmo pruskie przygniotło zupełnie nieszczęśliwą Francyę, a stanowisko rządu obrony narodowej ostatniemi klęskami mocno zostało zachwianem, podnoszą coraz śmielej głowę liczne stronnictwa dynastyczne, aby śród ogólnej rozterki i bezładu, spróbować szczęścia dla siebie. Agitacya bonapartystyczna szerzy się między ludnością wiejską, i jeńcami wojennymi w Niemczech. Orleaniści zaś wichrzą między liczną francuską burżoazyą, a sygnałem ich jawnej propagandy jest wydalenie księcia Joinville, który służył w armii loarskiej.

Wychodząca w Londynie *Assemblée Nationale* pismo stronnictwa Orleanistów, ogłasza pod dniem 24. b. m. manifest do wielkiego stronnictwa porządku. Manifest ten wzywa Francuzów, aby odebrali rządowi republikańskiemu kierownictwo operacyj wojennych, i oddali takowe książętom domu Orleańskiego, którzy mają sławę bardzo dobrych wodzów. „Ponieważ dyktatorowie z Bordeaux, pisze *Assemblée Nationale*, najlepszych jenerałów, jakich Francya jeszcze posiada wydalają dlatego, iż ci jenerałowie są książętami, to cała armia i gwardya narodowa musi z całego serca zawołać: „Niech żyją wygnańcy! niech żyją książęta!"

— Z Brukseli donoszą, iż wyszedł manifest rojalistyczny, ogłaszający zjednoczenie obu linij Burbonów.

— Replika hr. Chandordyego na okólnik Bismarka z 9. b. m brzmi według telegramów, jak następuje:

Bordeaux 25. stycznia 1870 r.

Panie! Hr. Bismark w akcie datowanym z Wersalu d. 9go bm. rozesłanym do wszystkich reprezentantów Związku Niemiec północnych objawił zamiar odpowiedzenia na okólnik mój, który miałem zaszczyt przesłać Panu d. 20go listopada r. z Zamiast jednak zbadać fakta, które Panu przedstawiłem, Kanclerz bezzwłocznie odstępuje od przedmiotu i zapuszcza się w osobliwe uwagi. Ten postępek wykazuje dostatecznie niemożność, w jakiej się hr. Bismark znajdował, odparcia bolesnych faktów, które musiałem całemu światu obwieścić jako przeciwne prawidłom przyjętym przez narody cywilizowane w czasach wojennych.

Zapisujemy to milczące przyznanie się, jako dowód prawdziwości wszystkich gwałtów popełnionych przez armię pruską; ale nie widzimy potrzeby trzymać się osobliwego sposobu dyskusyi, jaki sobie obrał Kanclerz Związku, lecz przeciwnie odpowiemy wprost i dokładnie na argumentacye w pomienionej depeszy wywodzone.

Hr. Bismark wyrzuca osobom, które mają we Francyi powierzony sobie zarząd spraw zagranicznych, iż nie znają Niemiec. A jednak wielu z nas żyło w tym kraju i badało go; co zaś mnie samego tyczy, wyznaję szczerze, że po kilkoletnim tam pobycie i najstaranniejszych obserwacyach nigdybym nie mógł uwierzyć, aby lud niemiecki tak bardzo oddalił się od zasad i obyczajów ludzkości i cywilizacyi, jak to dziś daje się widzieć, i ze smutkiem wyznać muszę, iż mylnie znałem Niemcy, a raczej, że ich wcale nie poznaję Fatalna ręka popchnęła je na drogę, którą nie szły. Niemieccy myśliciele, filozofi, poeci, historycy otwarli im inne zakresy widzenia od tych, w jakich widzimy je obracające się od pięciu miesięcy. Obraz krwi przyćmił wzrok ludu, który nie umiał zawczasu oprzeć się zachciankom władzy i absolutyzmu militarnego.

Hr. Bismark zarzuca wojskom francuskim, iż strzelały do parlamentarzów. Oskarżenie tego rodzaju było już podane do wiadomości rządu paryskiego, i możemy tu przytoczyć słowa Juliusza Favre w jego okólniku z d. 12. stycznia zamieszczone, które mówią: „Poprzestaję na zrobieniu JW. Panu wzmianki, iż gubernator Paryża polecił zarządzić śledztwo co do faktu powołanego przez hr. Bismarka." Juliusz Favre zawiadamiając go o tem, podaje daleko liczniejsze wypadki tego rodzaju, o które obwinia forpoczty pruskie, a jednak nigdy się na nie nie powoływał, aby zerwać zwykłe komunikacye.

Powiemy tyleż pod względem konwencyi genewskiej. Dochodzenie bezstronnie prowadzone wykazało, że ze strony pruskiej nie tylko naruszano tę umowę w ich najistotniejszych warunkach, lecz nawet zrobiono więcej, bo użyto jej za broń. Czerwony krzyż umowy genewskiej niejednokrotnie osłaniał przesyłki amunicyi, a w wielu razach zabijano lekarzy francuskich w pośród ambulansów.

Rząd francuski zaraz w początkach wojny protestował urzędownie w dwóch notach, które ogłosił, przeciw zarzutowi, jakoby kiedykolwiek żołnierz francuski był w położeniu użycia kul pękających, a jeżeli pocisk tego rodzaju znaleziony był na pobojowisku, to mógł tylko pochodzić z nieprzyjacielskich szeregów. Nakoniec, co się tyczy kuli i 16 odłomków znalezionych u jednego żołnierza francuskiego, to cóż może znaczyć fakt pojedyńczy tego rodzaju, choćby nawet prawdziwy? Zresztą, kula taka w jakąbądź broń nabita, niosłaby nie dalej nad 50 kroków, a cieszylibyśmy się, gdyby zwykłe strzały naszych nieprzyjaciół dalej nie dochodziły.

Następnie hr. Bismark będąc w kłopocie znalezienia argumentu na twierdzenie, które stara się przeciw nam postawić, usiłuje podjąó na nowo kwestyę wojny morskiej. Ale dowody nasze są już gotowe. Przedstawiłem je już Panu i publiczności w długim wywodzie, spowodowanym przez porwanie przez rząd pruski zakładników francuskich z naruszeniem wszelkiego rodzaju prawa i sprawiedliwości.

Kanclerz Związku twierdzi, iż jeńcy niemieccy doznają u nas złego obchodzenia się.

Dość pod tym względem zwrócić uwagę Pana na załączony dodatek i na fakt następujący: P. Pratt, lekarz ambulansów amerykańskich, udał się niedawno do Pau Zwiedzał on tam ambulanse, w których mieścili się ranni Prusacy, tudzież miejsca przeznaczone dla jeńców. U tych wszystkich, których się rozpytywał, znalazł największą wdzięczność za troskliwość, z jaką się im oddawano, i za sposób zajmowania się nimi przez władzę wojskową. W chwili swego odjazdu otrzymał on między innemi polecenie oddania w głównej kwaterze króla pruskiego i księcia Fryderyka Karola listów stwierdzających ludzkie postępowanie z Prusakami we Francyi. P. Pratt upoważnił nas do ogłoszenia tych szczegółów i przytoczenia jego nazwiska.

P. Bismark wraca jeszcze do przedmiotu, którym się już zajmował w jednem z dawniejszych oznajmień swoich. Oskarża on armię francuską o uchybienie honorowi, a rząd francuski o zachęcanie jej do tego. Punkt ten był już przedmiotem osobnego odparcia. Znajdziesz go Pan w dodatku Nr. 3. Dodam tu tylko, że rząd obrony narodowej żadnej nie przyznawał nagrody oficerom trzymanym w niewoli na słowo honoru, którym się udało ujść, lecz tym, którzy bez złamania danego słowa honoru dostali się do kraju, przyznawano dopłatę na umundurowanie. Dopłata ta zresztą przyznawaną jest każdemu oficerowi, który w skutku wojny utracił swoje uzbrojenie.

Kanclerz Związku karci dalej postępowanie strzelców algierskich. Żołnierze ci zresztą w nader drobnej liczbie w armii naszej służący, złożyli w rozmaitych okolicznościach świetne dowody przywiązania do Francyi, która stała się ich ojczyzną; nigdzie zaś nie dowiedziono, aby się dopuszczali względem nieprzyjaciela barbarzyńskich czynów, jakie popełniały wojska pruskie na bezbronnych mieszkańcach okolic, któremi przeciągały. Okólnik prefekta, który wzywa obywateli do obrony od nieprzyjaciela nieszanującego ani własności ani życia i czci bezbronnych mieszkańców, poczytywany nam jest za zbrodnię. Poprzestaniemy poprostu na przypomnieniu ordonansów królewsko-pruskich, które stworzyły pospolite ruszenie i wyraźnie nakazały całemu ludowi zastosować się do tego.

Przechodząc do uwag innej kategoryi, p. Bismark staje się jako obrońca swobód zniweczonych zdaniem jego przez rząd obrony narodowej. Jeden z dzienników niemieckich mówi z tego powodu, co następuje: „Czytując złośliwe polemiki i cierpką naganę, jakie miotają tacy dziennikarze francuscy na ministra wojny, bez wystawienia się na najmniejsze prześladowanie, a patrząc na kazamaty w Loetzen i ojcowskie upomnienia udzielane *Gazecie Vossa*, uderzyć nas musi omyłka, jaką popełnił hr. Bismark; mniema on bowiem, że się znajduje na prawym brzegu Renu."

Dodajemy jeszcze, że minister, który wsadził do więzienia jednego deputowanego, a dwóch innych oddał pod sąd za zbrodnię stanu *) za to, iż nie pochwalili jego polityki, nie może zabierać głosu w obronie jakiejbądź swobody, zwłaszcza, że sam wszystkie swobody we własnym kraju depce i codziennie je w własnym kraju haniebnie nadweręża.

Hr. Bismark oskarża rząd obrony narodowej, że rozdrażnia kraj, aby go wbrew własnej woli do wojny zmuszać i uczucia obu narodów zakłócać. Mamy jedną tylko na to odpowiedź: niech rząd pruski zapytać zechce prowincye, które posiada w swem ręku, a szczególniej najbliższą Niemiec Alzacyę. Wiadomo dobrze, że nie możemy wywierać wpływu na te departamenta, a jednak 120,000 synów ich przybyło pomimo wszelkich przeszkód zaciągnąć się pod chorągwie nasze i z każdym dniem rozognia się coraz więcej ich patryotyzm.

Zechciej Pan odczytać znowu dodatek Nr. 5, który Ci przesłałem swojego czasu; odczytaj Pan nakoniec broszurę, którą Ci przesłałem jako dodatek Nr. 2. Ujrzysz tam z przerażeniem długi szereg obrzydliwości wszelkiego rodzaju, a jednak najmniejsza tylko część onych jest tam zamieszczoną.

Obawa przedłożenia przez p. Juliusza Favra tych okropnych oskarżeń zbrodniczego postępowania na konferencyi była powodem odmowy listu żelaznego (tu wyrazy w telegramie zmylone).

Przybywając (Favre) z tej wielkiej stolicy, ogniska cywilizacyi europejskiej, gdzie wszyscy Niemcy, król Pruski, a osobliwie p. Bismark doznawali tak świetnej gościnności, a którą usiłują dziś ogniem i głodem wytępić i zdziesiątkować, sprawiłby samym ciężarem słów swoich żywy niepokój u kanclerza północnych Niemiec. Pojął też kanclerz, że oddanie pod sąd Europy przez samo opowiadanie faktów budzących smutne wspomnienia innych wieków, musiałoby zadać śmiertelny cios tej podstępnej polityce.

Proszę przyjąć.... itd.

Za Ministra spraw zagranicznych,
Delegat *Chaudordy*.

*) Jacoby, tudzież Bebel i Liebknecht.

---

**Anglia.** Londyn 28 stycznia. Nota z Chislehurst (miejsce pobytu Eugenii) dementuje twierdzenie *Timesa* jakoby cesarzowa w porozumieniu z cesarzem przyjęła pruskie warunki pokoju. Granville upraszał pisemnie Bismarka, aby transporty żywności, które z Anglii wysłano do Paryża, bez przeszkody mogły dojść na miejsce przeznaczenia. *Times* piszą: Jeżeli Francya uzna swe stanowisko jako strony zwyciężonej lecz nie rozbrojonej, wówczas Anglia zabierze głos w celu wyjednania zaszczytnego pokoju.

*Morning Post* uważa restauracyą Bonapartów za możliwą.

---

**Rosya.** Korespondent z Pekingu do *Journal de St. Petersbourg* potwierdza zajęcie miasta Ulias-Sutai przez powstańców tatarskich. Także miasto Urga jest zagrożone, a tamtejszy handel zupełnie sparaliżowany.

---

**Hiszpania**. *Daily Telegraph* umieszcza następującą depeszę z Madrytu z dnia 37. bm.: Wybory Kortezów i senatu odbędą się przy końcu lutego. Powódź sprawiła wielkie szkody w północnych częściach krkju.

---

## Kronika.

— **Mianowania** Prezydyum c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej mianowało koncypistami skarbowymi praktykantów konceptowych p. Emila Kossaka i p. Emila Zubrzyckiego.

Lwów 24. stycznia 1871.

— **Wiadomości dyecezalne**. W Kozłowie (starostwo Kamionka strumiłowa gr. kat. archidyecezya lwowska) umarł dnia 4. stycznia b. r. kapelan miejscowy gr. kat. ks. Antoni Lewicki.

Parafia tej kapelanii liczy 663 dusz, do uposażenia jej należą 33 morgi gruntów, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 77 złr, ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 133 złr. celem uzupełnienia kongruy. na 210 złr.

**(W tutejszym szpitalu powszechnym)** pozostało z końcem listopada 1870 chorych 632, wstąpiło według dziennika w przeciągu miesiąca grudnia 473, było zatem chorych leczonych 1105, z tych wyzdrowiało 296, nieuleczonych wydalono 27, umarło 61, razem 384. Pozostało z końcem grudnia chorych 721, a mianowicie: na oddziale chorób wewnętrznych 137, a na oddziale chorób zewnętrznych 63, na klinie chorób wewnętrznych 8, na klinice zewnętrznych 13, na oddziale chorób kobiecych 10, na oddziale chorób skórnych przedłużnych 20, na oddziale chorób kiłowych 123, na oddziale chorób ocznych 29, na oddziale obłąkanych 254, na oddziale położnic: kobiet 46, dzieci 18.

Najniższy stan chorych był na dniu 1 grudnia 1870 wynoszący 625, średni 21. wynoszący 662, najwyższy 31. wynoszący 705. Stosunek wyzdrowienia wynosi 25.61% Stosunek śmiertelności zaś 5·28%.

— **Wyciąg z protokolów posiedzeń Wydziału krajowego** za czas od 1. do 31. grudnia 4870. Na wniosek komisyi do wydawnictwa aktów z archiwum bernardyńskiego Wydział krajowy wezwał magistraty i zwierzchności gminne miast do udzielania dawnych dokumentów na użytek pomienionego wydawnictwa.

Wypracowany przez komisyę specyalną projekt do ustawy o sądach pokoju, uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Wys. Sejmowi z niektóremi zmianami.

Zapytany o opinię przez krajową Radę szkolną, odpowiedział Wydział krajowy, że Wydział powiatowy myślenicki miał prawo zarządzić podwyższenie niedostatecznych płac nauczycieli.

W moc istniejących dawniejszych przepisów uchwalił Wydział krajowy jako zasadę, iż słuchaczom wydziału filozoficznego na uniwersytetach można przedłużać na rok 4 pobieranie stypendyum, pod warunkiem, aby na wykłady uczęszczali.

Zapytany o zdanie przez c. k. prezydyum Namiestnictwa odpowiedział Wydział krajowy, że wybór z grupy gmin wiejskich do rady powiatowej w Grybowie, dokonany przez 5 wyborców, którzy się w komisyę ukonstytuowali, uważać należy za legalny w myśl §. 25. ord. wyb. i analogii postanowień § 36. ord. wyb. sejm., oraz że w razie, gdyby do przeprowadzenia wyborów nie zgromadziła się wymagana w § 24. ord. wyb. pow. (alinea 4 i 5) ilość wyborców, wybór nie mógłby być legalnie przeprowadzonym.

W sprawie ubliżającego Wydziałowi powiatowemu jasielskiemu postępowania tamecznego c. k. urzędu podatkowego, uchwalił Wydział krajowy wezwać c. k. Namiestnictwo: 1) ażeby ukarało z całą surowością prawa wyrządzoną wydziałowi powiatowemu zniewagę; 2) ażeby zarządziło śledztwo z powodu postępowania c. k. urzędu przy poborze podatków gminnych; 3) ażeby poleciło c. k. Starostwu ścisłe na przyszłość dozorowanie c. k. urzędu podatkowego; 4) ażeby zażądało od c. k. Starostwa powiatowego wyjaśnienia, dlaczego w roku bieżącym nie wyegzekwowało ani jednej przez wydział powiatowy nałożonej kary.

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

1. p. Samuela Britwitza przeciw orzeczeniu wydziału pwiatowego tłumackiego, w sprawie udzielonego rekurentowi przez zwierzchność gminną w Tyśmienicy pozwolenia postawienia czterech drewnianych kramów.

2. Rady gminnej zbarazkiej przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Brodach, którem polecono pomienionemu obszarowi wbrew przepisom ustawy drogowej odbudowanie mostu bez spółudziału gminy.

Wydział krajowy nie uwzględnił rekursów:

1 P. Ludwika Jakubowskiego z Przemyśla, przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego zatwierdzającemu udzielone przez magistrat przemyski pozwolenie na wybudowanie na rynku budki dla sprzedaży wody sodowej.

2. P. dr Juliana Chmieleckiego przeciw rozporządzeniom magistratu krąkowskiego w sprawie wybielenia sieni i naprawienia w niej podłogi.

3. Naczelnika gminy Oświęcima przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Białej w sprawie wydzierzawienia miejskiej propinacyi.

4. P. Herza Klausnera przeciw wydzierzawieniu miejskiej propinacyi w Myszynie p. Leibowi Rauchowi.

5. P. Samuela Mayera przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego brodzkiego, którem zatwierdzono uchwałę rady gminnej tyśmienickiej, odmawiającą rekurentowi pozwolenia policyjnego do budowy domu mieszkalnego i szopy. (C. d. n)

— **W sprawie fabryki Czerlańkiej** odbieramy pismo następujące: W dziale inseratów *Gazety Narodowej* czytaliśmy ogłoszenie a następnie odwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcyonaryuszów Czerlańskiej fabryki papieru w celu ewentualnej likwidacyi interesu. Ponieważ blizcy Czerlan jesteśmy, a stosunki ogólne przynajmniej tego zakładu nie są nam obce, spodziewamy się że szanowna redakcya kilka naszych uwag o tym interesie, nie mało obchodzącym, w piśmie swojem umieścić zechce.

Nie rozpisując się długo, wyznać potrzeba, że na polu przemysłu krajowego powodzeniami poszczycić się nie możemy, dowodem tego prócz fabryki Czerlańskiej niejedno już chybione przedsiębiorstwo. Gdzie zaś leży przyczyna tych niepowodzeń? Odpowiedź nie trudna: oto w braku gruntownej znajomości fachowej przedmiotu, w braku konsekwencyi i w nieznajomości racyonalnego traktowania interesów.

Fabryka krajowa może i powinna najpierw zagranicznych konkurentów dobrocią i taniością wyrobu swego pobić, pole walki najpierw u siebie zdobyć, a z nadwyżką wolno jej o rozprzestrzenieniu swych zdobyczy pomyśleć.

Do osiągnięcia tego celu, powinien być interes z założenia dobrze obmyślany, plan gruntownie obrobiony, a wykonanie jego fachowym ludziom powierzone, by np. błędy budynków i maszyn nie pochłaniały tych korzyści, które niezaprzeczenie tu w kraju nad zagranicą odnosić powinniśmy. W Czerlanach zaś wręcz przeciwnie działano. Założenie interesu przyniosło korzyści ludziom do liczby akcyonaryuszów wcale nie należącym, plany i ich wykonanie najzupełniej były chybione, a nie starano się nawet wcale o zaopatrywanie krajowych konsumentów w potrzebny im papier. Były dyrektor fabryki szukał sławy w stosunkach z zagranicą, przepełniał krajowym wyrobem nawet i kilka portów morskich, a pomimo kilkumilowej tylko odległości od fabryki papieru Lwów sprowadzał papier z Wiednia i Niemiec, papier z naszego tutejszego materyału tam wyrobiony. Gdy się nadto zauważy, że umowy z zagranicznymi kupcami zawarte, z gruntu chybionym, ba nawet lekkomyślnym krokiem okazały się, gdy się zauważy, że fabryka pomimo ogromnego kapitału, jaki pochłonęła, urządzoną była do wyrobu jakichś zagranicznych bibuł, a lepszych, krajowi potrzebnych gatunków wyrabiać nie mogła, a nakoniec, że od założenia interesu nie przeznaczono nic na kapitał obrotowy i takowego też w dalszym przeciągu czasu nie utworzono, to nie zdziwi nikogo, że projektowaną być może likwidacya na takich podstawach stojącego interesu, zwłaszcza, że głównym do tego powodem jest wymówienie Towarzystwu kredytu przez bank Anglo-austryacki

Wiadomo, że na czele banku tego w Wiedniu stoi człowiek, którego już dawno do liczby „Polenfresserów" zaliczono, i który dosyć już dał dowodów tendencyj swoich; łatwem więc też jest do pojęcia, dla czego bank Anglo austryacki nawet, a może też właśnie, jako główny akcyonaryusz Czerlański, zamierza likwidować Towarzystwo za udzielony mu kredyt, na kapitał obrotowy, i to wtenczas właśnie, gdy każdy przyznać może, o ile stan rzeczy w Czerlanach na lepsze się zmienił, gdy na początku wytknięte tu błędy przez obecnych kierowników pojęte zostały i usuwane są coraz energiczniej i widoczniej; gdy do zupełnego uporządkowania zakładu, nieznacznych już tylko wkładów potrzeba, a porozumienie się Towarzystwa z bankiem zupełnie likwidacyę usunąćby mogło.

Cieszymy się też nadzieją, że do tego doprowadzą jeszcze obecni kierownicy Towarzystwa, że nie poszczędzą trudów i wysileń do porozumienia się, do utrzymania się przy posiadaniu i zapewnienia warunków dalszego postępu zakładu, który mając wszelkie warunki żywotności — krajowym zakładem pozostać powinien.

— **Na rzecz jeńców francuskich** złożyli: Ks. dr. Semenetz od swoich parafian ob łać. w Bełzie 18 złr 55½ ct. Ks. Stepphany z Hałuszczyniec 1 złr. 80 ct.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 30. stycznia. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.—9.60, żyta 160 fnt. 5.50—5.60. pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.50—5.—, hreczka 140 fnt. 4.80—4.80. owies 100 fnt. 3.15—3.20, kukurudza 170 fnt 7.25—7.50, groch 8.—9.50. złr., soczewica 180 fnt 7.25—7.50, fasola 180 fnt. 8.—9.50, jagły 180 fnt. 11.50—12.—, koniczyna 180fnt. 56—60 złr. rzepak zimowy 150 fnt. 15.25—15.50 złr, rzepak letny 150 fnt 13.25—13.50 złr., lnianka 150 fnt 11.25—11.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.50—5.70, siemię lniane 150 fnt. 9.50—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.50—18.— złr., anyż płaski ctn 14.—15.50 złr, kminek 100 fnt. 16.50—17.50 złr, len 100 fnt 14 22 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 20—25 złr., miód z woskiem 100 fnt. 24.50 25.— złr., miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100—104, potaż słomiany 100 fnt. 12.50 13.— złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr, olej rzepakowy surowy 100 fnt 30.—31 złr, olej rzepakowy rafin 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt 26.27 złr., olej konopny surowy 100 26.28 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—32.50 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 36.40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt —.— złr., łoju 100 fnt 31—31.50 złr., wiadro spirytusu 18.—18.50 (Z Izby handlowej.)

R Lwów, 26. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*) (Dokończenie.)

W handlu zbożowym panował wielki ruch a spekulacye były bardzo ożywione. Zamówienia były kolosalne ale nie mogły być zrealizowane z powodu trudności komunikacyjnych wywołanych przez wojnę. Koleje galicyjskie starają się bardzo gorliwie o ułatwienie transportów, przewożą zboże w otwartych wagonach ale te usiłowania nie odnoszą pożądanego skutku, gdyż pruskie koleje nie rozporządzają dotąd dostatecznemi środkami komunikacyjnemi. W Niemczech, dokąd wielkie zapasy zboża odchodzą z Galicyi, istnieją obecnie w skutek wojny w komunikacyi jeszcze większe niedostatki niż u nas. Nadto jeszcze tegoroczna ostra zima wpłynęła także niekorzystnie na ruch handlowy. Galicyjska kolej Karola Ludwika oznaczyła przy transportach pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurudzy, hreczki, bobu i innych owoców strączkowych, tudzież przy transporcie mąki, otręb i t. p produktach przewożonych ze stacyi kolei lwowsko-czerniowiecko jaskiej, kolei Karola Ludwika na przestrzeni pomiędzy Lwowem, Złoczowem i Tarnopolem a ewentualnie na przestrzeni między Tarnopolem, Podwołoczyskami i Brodami do Krakowa przy wysyłaniu najmniej 100 cetnarów cłowych za jedną kartą frachtową od 1. lutego 1871 r., aż do dalszego rozporządzenia następujące ceny frachtu:

1. za transport kukurudzy wysłanej ze stacyi na przestrzeni Roman-Suczawa włącznie z Czerniowcami płaci się od cetnara cłowego 56 ct.

2. za transport kukurudzy wysyłany ze stacyi pomiędzy Lwowem i Czerniowcami tudzież za transport zboża, lnu, konopi, rzepaku itd. wysyłany ze wszystkich stacyi kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej płaci się od cetnara cłowego 66 ct.

3. za transport wszystkich powyżej wymienionych artykułów z wyjątkiem kukurudzy wysłanej ze Lwowa do Krakowa 80 ct., z Tarnodola do Krakowa 92 ct., z Podwołoczysk do Krakowa 102 ct. a z Brodów do Krakowa 83 ct. Do tych opłat dodany być ma dodatek na ażio w obwieszczonej wysokości. Wielkie zapasy zboża przywieziono w ostatnim tygodniu do Brodów i Tarnopola z Rosyi.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenicę 180 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr. 50 ct., jęczmien 158 ft. 5 złr. 50 ct., owies 112 ft. 4 złr. Dowóz był wielki. Zboże trzymało się w cenie. Tarnów: pszenica 190 ft. 9 złr. 80 ct., żyto 182 ft. 6 złr. 40 ct, jęczmień 155 ft. 5 złr. 40 ct, owies 110 ft. 3 złr. 80 ct. Pruscy ajenci kupowali dużo pszenicy i żyta. Z powodu dobrej sanny dowóz zboża z okolicy był wielki. Dębica: pszenica 170 ft. 9 złr. 40 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 20 ct, jęczmień 156 ft. 5 złr. 25 ct., owies 108 ft. 3 złr. 20 ct., Pruscy ajenci kupowali dużo pszenicy i żyta. Popyt na jęczmień i owies był mniejszy niż na pszenicę i żyto. Rzeszów: pszenica 190 ft. 9 złr. 30 ct, żyto 180 ft 5 złr. 80 ct, jęczmień 153 ft. 4 złr. 80 ct, owies 110 ft. 3 złr. 50 ct. I tutaj pruscy ajenci robili wielkie zamówienia. Jarosław: pszenica 190 ft 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr. 40 ct., jęczmień 157 ft. 4 złr. 70 ct, owies 112 ft. 3 złr. 60 ct. Dużo żyta i pszenicy przywieziono z Rosyi dla pruskich kupców. Przemyśl: pszenica 190 ft 9 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 6 złr., jęczmień 155 ft. 5 złr. owies 110 ft. 3 złr. 20 ct Ruch był słaby Zboże kupowano tylko na konsumcyę. Brody: pszenica 190 ft. na rogatce radziwiłłowskiej 7 złr 50 ct. — 8 złr. 50 ct, żyto 180 ft. 4 złr — 4 złr. 25 ct., jęczmień 458 ft. 3 złr. 20 ct. — 3 złr. 60 ct., owies 120 ft. 2 złr. — 2 złr. 40 ct., hreczka 156 ft. 3 złr 20 ct. — 3 złr 35 ct, rzepak 170 ft. 12 złr. — 12 złr. 50 ct Na żyto i pszenicę był wielki popyt. Groch kupowali ajenci pruscy. Tarnopol: pszenica 190 ft. 7 złr. 70 ct — 8 złr. 20 ct., żyto 180 ft. 3 złr. 90 ct. — 4 złr. 30 centów.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 90 sztuk, odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej tylko 25 sztuk, gdyż właściciele wołów spodziewają się po zakończeniu wojny lepszych cen.

## Ostatnie wiadomości.

Prusacy zajęli już następujące forty paryskie: Ivry, Bicetre (szósty korpus pruski); Romainville, Noissy, Rosny, Nogent (korpus saski); Charenton, Montrouge, Vanvres (korpusy bawarskie).

Na miasto Paryż ma być nałożoną kontrybucya 200 milionów franków.

Wiadomość o dymisyi Gambetty zdaje się potwierdzać. Prywatny telegram z Bordeaux z dnia 29. bm. donosi, iż dymisya Gambetty miała już zostać urzędownie ogłoszoną.

W bitwie pod Dijon 21. stycznia został raniony jen. Bosak-Hauke.

W dzisiejszym telegramie z Karlsruhe czytamy, iż armia Bourbakiego schroniła się na terytoryum szwajcarskie. Widać więc, iż nie doszła tam dość wcześnie wiadomość o zawieszeniu broni. Ostatnie wypadki na wschodnim teatrze wojny pokryte są dotąd tajemnicą. Faktem jest, iż Bourbaki zanim zdołał cofnąć się do Besançon, został zupełnie otoczony. Aby wyjść z tego położenia, pozostawało trzy drogi: przebić się przez wojska pruskie, kapitulować a la Sédan, lub też przejść do Szwajcaryi. O samym Bourbakim obiegają różne pogłoski. Jedni mówią iż się zsstrzelił, drudzy że się ranił tylko, inni nareszcie, że został raniony w pojedynku. Wyjaśnienia całej zagadki na wschodnim teatrze wojny należy oczekiwać. Są tacy, którzy zarzucają Bourbakiemu zdradę, na każdy sposób okazał się wodzem w najwyższym stopniu nieudolnym.

Obecnie nie ma Francya ani jednej armi zdolnej do boju. W obec tego stanu rzeczy jedynym ratunkiem dla niej jest jak najrychlejsze zawarcie pokoju za każdą cenę.

Demonstracya wojenna w Bordeaux nie zdoła już wywrzeć żadnego wpływu.

## Telegramy

*(z dzienników porannych.)*

**Bordeaux** dnia 29. stycznia. Odbyło się tu zgromadzenie publiczne, które zaprotestowało jednomyślnie przeciwko zawieszeniu broni, uchwalając rezolucyę następującej treści: a) Władza rządowa ma pozostać w ręku Gambetty; b) wojna do ostateczności; c) w Bordeaux ma zebrać się komitet dobra publicznego; wybrany z łona republikańskich korporacyj najznakomitszych miast francuskich.

Osobna deputacya podała Gambecie do wiadomości uchwaloną rezolucyę. Przed prefekturą odbyła się demonstracya na cześć Gambetty. Porządek materyalnie nienaruszony.

Z Paryża nadeszła d. 27. bm. depesza, polecająca delegatowi ministra handlu, aby natychmiast zarządził dostawę prowiantu dla Paryża, mianowicie wysyłki zboża i mąki.

**Karlsruhe** dnia 30. stycznia. Telegram badeńskiego komisarza policyi na dworcu kolejowym w Bazylei do ministra spraw wewnętrznych w Karlsruhe donosi: Armia Bourbakiego wraz z armatami przeszła pod Pruntrut do Szwajcaryi. Potwierdza się, iż Bourbaki chciał sobie życie odebrać.

**Wersal** dnia 30. stycznia. (Urzędowe). Wczoraj odbyło się zajęcie wszystkich fortów z St. Denis włącznie bez żadnego sprzeciwiania się i bez przeszkód. Z fortu Issy powiewa chorągiew pruska.

**Lwów**, z Izby handlowej dnia 31 stycznia.

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| **I. Akcye za sztukę** | | |
| Kolei gal Karola Ludwika | 247 25 | 248 00 |
| Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy | 194 00 | 195 00 |
| Banku hip. g. z wpł. 50% | 111 00 | 113 00 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 00 00 | 70 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Tow. kred. gal. w. a. 5% | 79 25 | 79 75 |
| Tow. kred. gal. w. a. 4% | 71 75 | 72 25 |
| Banku hipot. galic. 6% | 87 00 | 87 50 |
| Galic. zakładu kred. włościańskiego | 85 75 | 86 50 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 73 30 | 73 80 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% | 00 00 | 100 00 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 76 | 5 83 |
| Dukat cesarski | 5 82 | 5 87 |
| Napoleondor | 09 89 | 09 96 |
| Półimperyał rosyjski | 10 00 | 10 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 90 | 1 96 |
| „ papierowy „ | 1 59 | 1 59 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 82 | 1 84 |
| Srebro | 121 50 | 122 75 |
| **Wiedeń dnia 29 stycznia.** | | |
| **Papiery państw. austr.** | | |
| 5% renta austr. w. a. | 59 15 | 59 25 |
| „ „ „ srebrem | 68 20 | 68 40 |
| pożyczka ost. z r 1839 | 270 40 | 270 50 |
| „ loter z r 1854 | 88 50 | 89 00 |
| „ „ „ 1860 | 97 25 | 97 40 |
| „ „ „ 1864 | 120 00 | 120 25 |
| „ podatk „ 1864 | 000 00 | 00 00 |
| Listy zastawne domen | 120 75 | 121 25 |
| Oblig indemniz galic | 73 20 | 73 70 |
| „ „ bukow | 78 25 | 72 75 |
| **Akcye bankowe.** | | |
| Anglo-austryackie | 223 30 | 223 60 |
| Centralny bank | 63 00 | 63 50 |
| Kredytowy zakład | 256 40 | 256 60 |
| Franko-Austryackie | 99 80 | 100 00 |
| Galicyjskie dla handlu i przem | 100 00 | 101 50 |
| Generalbank | 90 25 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 111 50 | 112 50 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austryacki | 724 50 | 725 50 |
| Vereinsbank | 97 00 | 97 25 |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Budownicz Towarz austr | 57 25 | 57 50 |
| Borysł Petrol Comp | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell | 35 50 | 36 50 |
| **Akcye kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 170 50 | 170 75 |
| Karola Ludwika | 247 50 | 248 00 |
| Północna Ferdynanda | 2070 00 | 2075 00 |
| Franciszka Józefa | 193 50 | 194 00 |
| Lwowsko-Czerniow Jassy | 194 00 | 195 00 |
| Rudolfa | 162 00 | 162 50 |
| Siedmiogrodzka | 168 25 | 168 50 |
| Staatsbahn | 381 25 | 380 50 |
| Południowa | 183 35 | 185 20 |
| Tramway wied | 181 00 | 181 50 |
| Łupkowska | 000 00 | 000 00 |
| Węgierska północna | 157 25 | 157 50 |
| „ wschodnia | 83 75 | 84 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic bank hipoteczny 6% | 86 25 | 86 50 |
| Bank włościański galicyjski | 86 25 | 86 50 |
| Tow kred ziem. gal 4% | 70 50 | 71 25 |
| „ „ „ „ 5% | 77 00 | 78 00 |
| Bank nar austr. 5% m k | 96 00 | 96 25 |
| Bank nar austr 5% w a | 94 00 | 95 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 107 90 | 107 25 |
| Bodencredit w. a 5% | 88 00 | 88 50 |
| **Kol. obl. z pier.** 5% (wol. od p. d., prc. srebr) | | |
| Alföldzka kolej | 87 90 | 88 25 |
| Ferdynanda północna | 103 80 | 104 00 |
| Karola Ludwika dawn. | 103 00 | 103 25 |
| „ „ z r 1867 | 98 75 | 99 25 |
| Lwow -Czern -Jas. z r. 1867 | 88 00 | 88 25 |
| „ „ „ z III em | 86 90 | 87 20 |
| Rudolfa | 89 90 | 90 10 |
| Siedmiogrodzkiej | 88 40 | 88 70 |
| Południowej kolei | 115 25 | 115 75 |
| Państwowej kolei | 136 00 | 136 50 |
| (10% podat. prc. srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 92 25 | 92 50 |
| Elżbiety nowa | 99 00 | 99 25 |
| (10% podat., prct. w. a.) | | |
| Elżbiety dawne | 92 00 | 92 50 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 50 | 91 00 |
| „ „ w. a. | 87 00 | 88 00 |
| **Papiery loteryjne.** | | |
| Losy zakładu kredytowego | 159 50 | 160 00 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 15 00 |
| „ Stanisławowskie | 23 00 | 25 00 |
| „ Keglevich | 14 00 | 16 00 |
| „ hr Palfy | 25 00 | 29 00 |
| „ ks Salm | 38 00 | 40 00 |
| „ hr. St. Genoi | 27 00 | 31 00 |
| „ ks. Windischgrätz | 19 00 | 20 00 |
| „ hr. Waldstein | 18 00 | 20 00 |
| „ ks. Klary | 31 00 | 33 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne). | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 91 85 | 91 95 |
| Paryż 100 frank. | 00 00 | 00 00 |
| Londyn 10 ft szterl. | 124 25 | 124 30 |
| Frankfurt 100 zł. oł w p. N. | 103 80 | 103 95 |

### Kursa z dnia 30. stycznia 1871,

godz. 2 min. — po południu

**Wiedeń**. Akcye banku franco-austr. 102.80 Akcye kredyt. węg. 84.50 Anglo austr. 217.80. Akcye Karola Ludw 243.30. Kolej siedmiogrodzka 168 —. Kolej południowa 184.90. Kolej bud. —.—. Kolej państwowa 378 —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 192.— Napoleondor —.—. Kolej wsch. 157.75. Kolej północna 211 —. Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg. wschodnia 81.25 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 73.20. Losy 1864 roku 119.50. Usposobienie stałe.

### Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 27. stycznia 1871.

| Pora | Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels. | Stopień ciepła według Celsiusa | Stan powietrza wilgotnego | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|---|---|---|---|---|---|
| 7. godz. zrana | 736.58 | + 1.1 | 88 | W. m. | 10 |
| 2. godz. po poł | 736.16 | + 2.0 | 81 | „ d. si | 10 |
| 9. godz. wiecz. | 737.36 | — 0.6 | 80 | „ si. | 10 |

W nocy śnieg = 0·89 mm.

### Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolei Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m. 37 rano.
„ „ 8 wieczór.
„ „ 11 „
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 3 m. 30 rano.
„ „ 6 „ 42 „
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.

### Pociągi kolejowe na stacyi lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

**Odchodzą** do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiec.
**Przychodzą** do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiec.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.